

Ks. Edward STANIEK

NIE MA TEOLOGII BEZ ŹRÓDEŁ

1. Teologia jako nauka i teologia jako sztuka. Przedmiotem teologii jest zawsze prawda o rzeczywistości dostępnej dla człowieka przez Boże Objawienie. Rozumienie teologii idzie w dwóch kierunkach: teologia jako nauka i teologia jako sztuka. W pierwszym rozumieniu mamy do czynienia z pewną przestrzenią, uporządkowaną metodycznie, jaka istnieje między teologiem a poszukiwaną przez niego prawdą. Ta uporządkowana metodycznie przestrzeń jest równocześnie drogą do prawdy i drogą z prawdą do odbiorcy. Teolog bowiem ma na uwadze zarówno osobiste dotarcie do prawdy, jak i po jej poznaniu dotarcie z nią do tych, do których jest posłany. W drugim rozumieniu teologii mamy do czynienia nie tylko z odniesieniem teologa do prawdy, lecz i do dobra, piękna i miłości. To sprawia, że przestrzeń, jaka istnieje między teologiem a objawioną rzeczywistością, staje się przestrzenią twórczą. W drodze zaś od owej rzeczywistości do odbiorcy, teolog akcentuje nie tylko logikę wywodów i matematyczną konstrukcję systemów, lecz piękno, które jest formą prawdy. Piękno ułatwia odbiorcy zatrzymanie się nad prawdą.

W pewnej mierze to rozróżnienie pomaga dostrzec różnicę w podejściu do teologii Kościołów Wschodu i Zachodu. Od średniowiecza na Zachodzie teologię połączono ściśle z wydziałem na uniwersytecie, i nadano jej formę dyscypliny naukowej. Na Wschodzie natomiast, wysoko ceniona naukowość teologii, była zawsze tylko jej punktem wyjścia. Szczytem bowiem teologii była i jest liturgia święta, którą traktują jako wielkie arcydzieło. Liturgia harmonizuje w sobie wiele elementów, takich jak piękno doktryny, architektury cerkiewnej, ołtarzy, ikon, zapachu kadzideł, gestów, szat, śpiewów, homilii. To piękno jest elementem nośnym objawionej prawdy, ona pomaga człowiekowi wejść w realizm Bożego świata.

Należy jasno zaznaczyć, że teolog nie musi pisać uczonych rozpraw. Teolog może tworzyć poematy, wiersze, układać pieśni (Dante, Efreem Syryjczyk, św. Jan od Krzyża), może malować (Rublow, Rafael, Dürer) może komponować (Beethoven, Mozart, Händel), może rzeźbić (Wit Stwosz, Michał Anioł), może budować (por. twórcy katedr gotyckich, świątyń barokowych). Ten wymiar teologii jest mało dostrzegany i mało ceniony. Tymczasem wystarczy rozważyć

jeden maleńki hymn św. Tomasza z Akwinu *Adoro te devote*, by się przekonać, że jest on jako dzieło teologiczne z punktu widzenia doskonalenia życia wiary w Kościele sto razy cenniejszy, niż opasłe tomy traktatów teologicznych Akwinaty. Prosta i piękna forma tego hymnu ułatwia wierzącym odbiór wielu wymiarów tajemnicy Eucharystii.

Po tym rozróżnieniu należy mieć na uwadze nieco inne podejście do tekstów źródłowych teologa, który uważa się za naukowca, a inne tego, który traktuje teologię jako sztukę. Pierwszy pochyla się nad tekstem, jak archeolog, badając uważnie to, co się zachowało i żmudnie składając z tego materiału pewną całość. Jego interesuje materiał źródłowy z punktu widzenia rekonstrukcji tego co było. Drugi traktuje ten materiał jako tworzywo, a nawet w pewnej mierze jako warsztat, w którym opanowuje sztukę. On sam chce tworzyć nowe dzieła. Św. Wincenty z Lerynu przykazuje teologowi, którego rozumie jako twórcę, podstawową zasadę: „złoto wzięłeś, złoto daj”. Objawienie jest według niego sztabą złota. Teolog winien nadać tej sztabie artystyczny kształt. Dzieło, jakie wychodzi z jego ręki winno być cenne ze względu na materiał (złoto) i ze względu na artyzm, jest bowiem dziełem sztuki. Teolog z Lerynu przestrzega przed dwoma błędami. Jeden polega na pomniejszeniu w trakcie wykonania dzieła ilości złota, a więc na opuszczeniu pewnych prawd objawionych, drugi na mieszaniu tego złotego kruszcu z materiałem nie należącym do objawienia. Te błędy popełniają heretycy. Ten kogo nie stać na artyzm winien przekazać złoto bez obróbki i zadowolić się powołaniem nauczyciela, nie „bawiąc się” w teologia. Z tego typu teologią spotykamy się w kazaniach. O ile są one dziełem dobrego teologa, posiadają wartość dzieła sztuki. Jeśli przekazują tylko naukę Kościoła, są zwykłą katechezą.

2. Teologia twórcza i teologia odtwórcza. Skoro mowa o rozróżnieniach należy jeszcze zwrócić uwagę na termin „teolog”, który jest używany w podwójnym znaczeniu. Jest to albo twórca, albo znawca literatury teologicznej. Adam Mickiewicz jest jeden, on jest twórcą, znawców dzieł Mickiewicza jest kilkanaście tysięcy. I tych można jeszcze podzielić na dwie kategorie. Jedni uczą się u niego, jak u mistrza sztuki tworzenia, inni poprzestają jedynie na zbieraniu informacji o nim i o jego dziełach. Podobnie jest np. ze św. Ireneuszem. On jest teologiem w sensie twórcy, a znawców jego dzieł na przestrzeni wieków jest wiele tysięcy. Jeszcze lepiej to różne podejście do twórczości ukazuje analogia do dzieł muzycznych. Fryderyk Chopin jest jeden, odtwórców dzieł Chopina jest wielu. I wśród nich można wyróżnić dużej klasy artystów zachowujących wierność zapisom nutowym Chopina, wnoszą w wykonanie jego dzieła swoją interpretację. Innych na to nie stać, i jak rzemieślnicy zadowalają się jedynie wiernym odtworzeniem nut zapisanych przez twórcę. Ten przykład pozwala odkryć, iż dla Fryderyka Chopina źródłem było natchnienie. On nie miał tworzywa. Artyści natomiast, którzy korzystają z jego dzieł traktują

je jako źródło i jako tworzywo. Rzemieślnicy zaś nie wkładając nic nowego, tylko odtwórczo przekazując nutka po nutce, nie dostrzegają w nim tworzywa tylko samo źródło.

Podobnie jest z teologami. Tych pierwszych tworzących w natchnieniu jest niewielu. Rzecz znamienna, iż Wschód tylko trzem nadał tytuł „Teologa”, Janowi Ewangelicście, Grzegorzowi z Nazjanzu i Symeonowi. Może tak ustanowiona przez tradycję poprzeczka jest zbyt wysoko, ale ukazuje ona szacunek, jaki ludzie Wschodu mają wobec tych, którym udało się rozmawiać z Bogiem w Trójcy Jedynym „twarzą w twarz”. Ważne w tej klasyfikacji jest to, że teolog w najściślejszym znaczeniu winien mieć osobiście mistyczne doświadczenie Boga. Inni badający jego dzieła poznają rzeczywistość Bożego świata tylko pośrednio przez niego. Są więc bardziej znawcami literatury teologicznej niż teologami.

3. Szkoły teologiczne. Mówiąc o teologii z punktu widzenia źródeł trzeba również uwzględnić różnorodność szkół teologicznych. Każda z nich nieco inaczej podchodzi do źródeł. Przykładowo zasygnalizuję kilka z nich takich jak: teologia biblijna, spekulatywna, systematyczna, oparta na analizie doświadczenia religijnego, oraz teologia w ujęciu historycznym.

Teologowie biblijni bazują prawie wyłącznie na tekście natchnionym. Dość często zatrzymują się jednak na samym tekście, nie doceniając historii egzegezy na przestrzeni dwudziestu wieków, przez co tracą z oczu panoramę dziejów Kościoła i jego wysiłek odczytywania Pisma Świętego. Nie ulega wątpliwości, że stopniowo otworzy się również perspektywa studium historii egzegezy i wówczas ten nurt będzie ważnym działem polskiej teologii.

Drugi rodzaj teologii wypracowany głównie w średniowieczu posiada charakter spekulacyjny. Podstawą w niej są systemy filozoficzne, na które nakłada się materiał dostępny w Biblii i Tradycji. Konstrukcja nośna systemu jest zapożyczona z filozofii, natomiast treści objawienia wypełniają tę konstrukcję. Podstawowym niebezpieczeństwem tak ujętej teologii jest dostosowanie prawdy objawionej do jednego systemu oraz potraktowanie Ewangelii jako światopoglądu, a nie realnego świata, w którym można zamieszkać. W tej szkole teologicznej Biblia i świadectwa Tradycji traktowane są jako źródło bardziej w sensie statycznym niż dynamicznym.

Bliski tej koncepcji jest również model teologii systematycznej oparty na Katechizmie. Ten ma na uwadze metodyczne uporządkowanie objawionej wiedzy, która jest koniecznie potrzebna przy kontrolowaniu jej przekazu. Wysiłki wypracowania katechizmu obserwujemy już od św. Ireneusza, przez Grzegorza z Nyssy i Augustyna, bpa Hippony. Z punktu widzenia ortodoksji jest to najbezpieczniejszy system teologiczny, mający wsparcie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Jego wartość polega na możliwie całościowym przekazie prawdy objawionej zawartej w Piśmie Świętym i Tradycji oraz na

jasnym oznakowaniu dróg, w sposób pewny wiodących w głąb prawdy objawionej.

Teologii opartej na analizie doświadczenia religijnego najwięcej materiału dostarcza hagiografia, która nie polega jak się często sądzi na dokładnym przedstawieniu życiorysu świętego lecz na dostrzeżeniu, w jaki sposób Bóg przez świętego się objawił. Tak hagiografię ustawiali już Ojcowie Kościoła. Najcenniejsze więc jest doświadczenie Boga, którego owoce możemy obserwować w życiu świętych. Można zaryzykować twierdzenie, że każdy święty jest teologiem. Zarówno ten, który posiada wizje mistyczne, jak np. bł. Faustyna, jak i ten kto ich w ogóle nie miał, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Więcej, święty jest zawsze autentycznym teologiem. Łatwo bowiem wśród znawców literatury teologicznej znaleźć teologów, którzy sami w rzeczywistość wiary nie weszli, a cała ich teologiczna wiedza, cenna z punktu widzenia erudycji, nie ma żadnego pokrycia w ich życiu.

Ponieważ Boże objawienie posiada wymiar historyczny, najcenniejsze źródła z konieczności posiadają charakter dokumentów historycznych. To sprawia, że na pierwszy plan wysuwa się teologia w wydaniu szkoły historycznej. Niestety, w Polsce ciągle mało dowartościowana. U nas przeważa teologia systematyczna i spekulatywna. Dotychczas przedstawicielami teologicznej szkoły historycznej w Polsce był ks. prof. Marian Michalski i jest ks. prof. Czesław Bartnik. Historyczna szkoła teologii posługuje się metodami wypracowanymi przez historię. Wśród jej źródeł naczelne miejsce zajmuje Pismo Święte, z całym zapleczem, jakiego dostarcza historia starożytna, co umożliwia odczytanie i rozumienie tekstu natchnionego. Obok Pisma Świętego mamy bardzo cenne teksty źródłowe, jakimi są dzieła Ojców Kościoła. Ojcowie to świadkowie Tradycji przekazujący zapis żywej interpretacji Ewangelii. W odczytaniu tych tekstów pomaga archeologia oraz znajomość dzieł pogańskich współczesnych pisarzom kościelnym. Ten wymiar winien być doceniony w wykładach patrologii. Podczas gdy podręczniki historii literatury Grecji i Rzymu uwzględniają przynajmniej najważniejszych autorów chrześcijańskich (por. T. Sinko i M. Morawski), podręczniki patrologii nie podają pisarzy pogańskich (por. B. Altaner i J. Quasten). Ta luka w materiale źródłowym wymaga szybkiego uzupełnienia. Szkoła historyczna zawsze uwzględnia całość dziejów Kościoła. Każdą prawdę wiary i moralności ujmuje w jej dynamicznym rozwoju. Dlatego wszystkie dokumenty historyczne dotyczące życia Kościoła stanowią dla tej szkoły materiał źródłowy.

4. Teologia odkrywa, ukrywa i przekazuje. W refleksji nad źródłami teologii warto pamiętać, iż na tym etapie historii zbawienia, na jakim się znajdujemy, objawienie tajemnicy Boga jest równocześnie jej ukryciem. Wcielenie jest objawieniem i jest ukryciem. Te dwa Boże dzieła wzajemnie się uzupełniają. To jest jeden z paradoksów Ewangelii. Wcielenie objawia tajemnicę Trójcy

Świętej, bo jasno mówi o Synu Bożym, a równocześnie Jego poczęcie i narodzenie ukrywa tajemnicę Jego Boskiego majestatu. Ten sam paradoks objawienia i ukrycia jest zawarty w tajemnicy Eucharystii, w natchnieniu biblijnym i w życiu świętego. Każdy teolog wchodzi, z wypracowanymi metodami w rękę, by w tajemnicy ukrycia dostrzec objawioną prawdę, a równocześnie, by w tajemnicy objawienia dostrzec jej ukrycie. Ten Boży paradoks jest nieustannie obecny w sercu teologa. Zwraca na to uwagę Orygenes twierdząc, że w Biblii z woli Boga celowo jest szereg miejsc trudnych, by prawda nie była dostępna dla każdego, lecz jedynie dla tego, komu na jej znalezieniu zależy.

Konsekwencje tego podejścia możemy obserwować u Grzegorza z Nazjanzu. W pierwszej Mowie Teologicznej sygnalizuje on, że teolog na początkowym etapie, wędruje w stronę Boskiej prawdy przez wiarę w słowo (zawarte w Biblii), na drugim etapie tych poszukiwań dochodzi do spotkania z Trójcą Świętą, twarzą w twarz, jak spotkał się z Bogiem Mojżesz na Synaju. To spotkanie dokonuje się nie przez słowo, lecz przez „widzenie”. Samo spotkanie z Chrystusem uwielbionym jest jeszcze, według Grzegorza, dla teologa za małe, ponieważ Jezus jest tylko Pośrednikiem. Do pełni szczęścia, czyli do zbawienia człowieka, jest potrzebne mistyczne spotkanie z całą Trójcą Świętą, czyli z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ta mistyczna wiedza o Bogu, stanowiąca według Grzegorza istotę teologii, zdobyta na ziemi przy pomocy „oglądu”, jest jednak nieprzekazywalna. Dlatego teolog, który ma ją innym przekazać musi otrzymać dodatkowo od Boga specjalną łaskę, by mógł „ukryć” ową prawdę w słowach. Najlepiej nadają się do tego słowa Biblii, bo one objawiają i równocześnie ukrywają.

W formie dygresji, kieruję uwagę na wartość słowa i obrazu w przekazie prawdy objawionej. Dotykamy tajemnicy ikony, a razem z nią tajemnicy sztuki religijnej. Znowu wracam do dziejów Kościoła. Wschód cenił i wysoko ceni ikonę (obraz). Protestanci odrzucili ikonę i zatrzymali się wyłącznie na słowie (tekst Biblii). Kościół katolicki usiłuje zachować równowagę między jednym i drugim przekazem, nie zawsze właściwie rozumiejąc ikonę jako język teologiczny. Odwołanie się do Grzegorza Teologa pozwala precyzyjniej spojrzeć na źródła teologii. Pierwszym jest słowo, ukryte zwłaszcza w Biblii. Drugim jest mistyczny ogląd dostępny dla nielicznych, który zamienia wiedzę o Bogu, dostępną na podstawie wiary w wiedzę doświadczalną. Do odbiorców jednak dociera tylko przekaz tego Bożego doświadczenia, z jakim dzieli się mistyk. Ten przekaz jest z kolei źródłem dla poszukujących słuchaczy lub czytelników. Słowo Pisma Świętego spełnia tu zasadniczą rolę. Ono prowadzi teologa do mistycznego spotkania z Bogiem, ono gwarantuje jego autentyczność i ono, wypełnione religijnym doświadczeniem teologa, jest przekazywane innym.

5. Wartość źródeł patrystycznych dla współczesnego teologa. Dla wszelkiej teologii źródłem numer jeden jest Pismo Święte. Dla każdego teologa, podob-

nie jak to było dla Ojców Kościoła, Biblia jest to ciągle obecny w Kościele Chrystus. Tekst natchniony umożliwia w każdym momencie nawiązanie kontaktu z Bogiem. Orygenes traktuje ten tekst, jak szatę Jezusa, której wystarczy dotknąć, by doświadczyć uzdrawiającej mocy obecnego w niej Zbawiciela.

Drugim źródłem teologicznym są teksty patrystyczne. Ich wartość polega na tym, że są po brzegi **wypełnione Biblią**. To wypełnienie może mieć charakter literalny, gdy autorzy cytują wielką ilość fragmentów Biblii, albo duchowy, gdy przekazują ukryte w niej wartości. Najczęściej spotykamy jedno i drugie. W początkach Kościoła Ojcowie sami odczytywali tekst święty i uczyli tej sztuki innych. Czynią to do dnia dzisiejszego. Tym tłumaczy się między innymi to, że nazywamy ich Ojcami. W Kościele rozumianym jako Dom, w ich rękach spoczywa Biblia, którą czytają z kolejnymi pokoleniami chrześcijan.

Czego w podejściu do Pisma Świętego możemy się nauczyć od Ojców Kościoła? Przede wszystkim **pokory** wobec tekstu natchnionego. Ojcowie swoje zdanie na temat wypowiedzi autorów natchnionych traktują jako jedną z możliwości rozumienia, dopuszczając wielowymiarowość interpretacji. Uważają, że w każdej wypowiedzi na temat Biblii może być częśćka prawdy. Bywa, że ten sam autor podaje szereg interpretacji. Nic więc dziwnego, że tym bardziej szanuje on wyjaśnienia innych. U większości Ojców nie ma nic z ciasnego upierania się przy jednej interpretacji, zwłaszcza własnej. Często szukają wyjaśnień, pytają o nie innych. Nawet w ostrych sporach mają na uwadze różne pokłady duchowej głębi tekstu natchnionego. Jakże często dziś słyszy się o zarzutach nadinterpretacji, a ich autorzy roszczą sobie pretensje do jednego nieomylnego odczytania tekstu. Nasz styl czytania posiada swe źródło w sporach z okresu reformacji, gdy często zapomniano, że Biblia jest tekstem świętym, a przez to tajemniczym i nigdy do końca nie odczytanym.

Świat Biblii w ujęciu patrystycznym to **świat wielkiej wolności**. Są w nim wytyczone jedynie cztery kierunki Trójca Święta, Wcielenie, Kościół i eschatologia. Ich sprecyzowanie ujęto w Symbol wiary. Czytający Pismo Święte mogą wędrować we wszystkich kierunkach, o ile tylko szanują te cztery wymiary. Przestrzeń wolności zarówno co do interpretacji, jak i metod odczytywania Pisma jest zdumiewająca.

Teksty Ojców Kościoła promieniują olbrzymią **odwagą myślenia**. Oni traktowali Ewangelię jako wprowadzaną przez Boga korektę myślenia. Świat grzechu to owoc błędnego myślenia. Wejście w świat Ewangelii to wejście w świat Bożego myślenia wymagającego wielkiej odwagi, zarówno w precyzowaniu słowa, jak i działaniu.

Wszystkie teksty patrystyczne emanują również **wielką siłą twórczą**. Pisarze w starożytnym Kościele wykorzystywali wszystkie siły umysłu, woli, serca, wiary i miłości w odczytywaniu Objawienia. Ks. prof. M. Michalski uważał, że ta zdumiewająca twórczość jest widoczna aż do Chalcedonu, później według niego „to czas odgrzewania jajeczniczy”. Na pewno w tym twierdzeniu jest

niebezpieczne uproszczenie, ale zawiera ono ziarno prawdy. Wystarczy przeczytać stronę z pism Orygenesusa, by odkryć w niej tyle świeżej treści, że nie równoważą jej całe tomy współczesnych teologów. Te pisma mają coś z ewangelicznego zaczytu, który posiada siłę przebicia i dziś jest w stanie zmobilizować czytelnika do twórczości.

Jeszcze jednym walorem pism Ojców Kościoła jest ich **kontaktowy język**. To była teologia żywa, powstająca w komunikacji z odbiorcami. Wszystkie sposoby komunikacji tak przy pomocy słowa żywego, jak i pisanego opanowali w sposób doskonały. W tej dziedzinie są mistrzami nie do prześcignienia. Tego języka najczęściej brakuje współczesnym teologom, którzy rezygnują z niego w obawie o zarzut nienaukowości.

6. Wskazać drogę do źródeł. Czy istnieje teologia bez źródeł? Odpowiedź narzuca się sama. Niezależnie od tego, jaki typ teologii weźmiemy pod uwagę czy to spekulatywną, czy opartą na analizie doświadczenia religijnego, czy też historyczną zawsze jest ona oparta na źródłach, z których najważniejsze to tekst Biblii i pisma okresu patrystycznego. Wielcy teologowie naszego wieku J. Daniélou, Y. Congar, Karol i Hugo Rhaner, H. de Lubac, Urs von Balthazar to znawcy dzieł Ojców Kościoła głośno wyznający, że im zawdzięczają najwięcej. Wartość teologii w wielkiej mierze zależy od tego, w jakim stopniu korzysta z Biblii i Ojców Kościoła. Może być ono albo bezpośrednie, i wtedy jest najcenniejsze, albo pośrednie, tzn. przez wierność Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Oficjalne nauczanie Kościoła jest bowiem zawsze osadzone głęboko w bogactwie Pisma Świętego i najstarszej Tradycji.

Szczególnie pilną sprawą jest podprowadzenie studentów teologii do lektury tekstów patrystycznych. Trzeba przede wszystkim ukazać patrystyczne ujęcia wszystkich podstawowych dziedzin teologii, a więc dogmatu, teologii moralnej, sakramentologii, eklezjologii, teologii duchowości. Następnie należy nauczyć ich czytania tekstów Ojców Kościoła i korzystania z nich jako materiału źródłowego zarówno w katechezie, jak i w kaznodziejstwie.

W Polsce mamy stosunkowo duży dostęp do patrystycznych tekstów. Należy się cieszyć tym, co w przekładach już posiadamy. Pomijając homilie i kazania okresu patrystycznego, których w sumie jest przetłumaczonych ponad tysiąc, posiadamy kilkaset różnych traktatów począwszy od tak opasłych, jak *Państwo Boże* św. Augustyna, a skończywszy na niewielkich tekstach apokryfów lub akt męczenników. Ciągłe natomiast słaba jest popularyzacja tekstów patrystycznych. O ile coraz częściej po parafiach pojawiają się Kręgi Biblijne, gromadzące ludzi pochylonych nad tekstem natchnionym, o tyle trudno znaleźć, nawet w dużych ośrodkach miejskich, miłośników Ojców Kościoła. Być może, że sami czytelnicy Biblii sięgną do patrystycznych komentarzy wyjaśniających księgi natchnione, i w ten sposób zaczną czytać tekst święty razem z Ojcami. Zanim to jednak nastąpi potrzebne jest podjęcie trudu stworzenia

szerszego zainteresowania tekstami i myślą Ojców Kościoła. Do jakiego stopnia jest ono małe świadczy choćby to, że obecnie w Polsce z trudem rozchodzi się tysiąc egzemplarzy nowo wydanego tłumaczenia, a ilość publikacji nowych tytułów nie bardzo może przekroczyć liczbę pięciu w ciągu jednego roku. Fakty mówią za siebie. Jeśli komuś zależy na podniesieniu poziomu polskiej teologii, ma tylko jedną drogę, a jest nią coraz szersza popularyzacja dzieł patrystycznych. Innej drogi nie ma. Nie ma bowiem teologii bez znajomości tekstów źródłowych.

NON ESISTE UNA TEOLOGIA SENZA LE FONTI

(Sommario)

La teologia intesa sia come una scienza sia come un' arte si fonda sui testi di prima mano. Questo secondo tipo di teologia sottolinea piu il contatto con il destinatario. Per le loro opere i Padri della Chiesa in ogni generazione sono maestri sia dell'approfondimento della Rivelazione contenuta nella Bibbia sia anche della sua trasmissione agli ascoltatori.